

Marek Cetwiński

Rycerstwo pogranicza łżycko-śląskiego w XIII-XIV wieku

Streszczenie

W połowie XIII wieku nastąpił szczególny napływ rycerstwa niemieckiego na Śląsk, związany niewątpliwie z trwającą wówczas kolonizacją na prawie niemieckim. Piastowie śląscy okazali rycerstwu niemieckiemu życzliwość, a polityczne granice nie przeszkadzały w swobodnej wędrówce ludzi, dóbr materialnych i kultury. Sprzyjało to wytworzeniu się na Śląsku kultury synkretycznej i przejmowaniu zachodniego (w istocie: niemieckiego) stylu gospodarki feudalnej.

Położone na zachodnich kresach Śląska kasztelanie w Nowogrodzie Bobrzańskim, Żaganiu, Szprotawie i Lubaniu dzierżyli w końcu XIII wieku rycerze przybyli na ziemię rządzone przez Piastów z pobliskich Łużyc i sąsiednich krain niemieckich. Fakt ten wyraźnie przeczy – kreślonemu czasem w mediewistyce polskiej – pogładowi upatrującemu we wspomnianych grodach coś w rodzaju kresowych stanic "piastowskiej marchii zachodniej", gdzie stacjonowaliby polscy rycerze gotowi w interesie swych współrodowców z innych ziem Polski powstrzymać niemieckie parcie na wschód ¹.

W latach 1296-1299 lista kasztelanów pogranicza zawiera nazwiska przedstawicieli rodzin znanych bardziej po niemieckiej stronie granicy. I tak kasztelanem Nowogrodu Bobrzańskiego był wówczas Mikołaj Borsnicz wywodzący się z położonej w okolicach Miśni miejscowości Porschnitz, zaś kasztelanem Żagania – pochodzący z Turyngii Peczeko von Hezeler ².

W pobliskiej Szprotawie kasztelanę dzierżył wówczas Wolfram von Pannewitz, którego rodzinnym gniazdem było Pannewitz pod Bischofswerde w ziemi

¹ Tak np. W. Semkowicz, *Rycerstwo śląskie do końca XIV wieku. Uwagi o polskich rodach rodzimych (r. 1938/1948)*, "Genealogia. Studia i Materiały Historyczne", t. 2, Poznań-Wrocław 1992, s. 9 i nast.

² Wykazy kasztelanów zob. M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Biogramy i rodowody*, Wrocław 1982, s. 222-225; tenże, *Kasztelanowie i kasztelanie na Śląsku w XIII i XIV wieku*, "Acta Universitatis Wratislaviensis", Historia LXIX, Wrocław 1989, s. 3 i nast.; R. Żerelik, *Biogramy rycerstwa śląskiego. Uzupełnienia*, "Sobótka", t. 44: 1989, s. 459 i nast.

budziszynskiej³. Kasztelanem Lubania był wprawdzie rodowity Ślązak, Berold Wezenborg, ale i on wywodził się z rodziny łżyckiej. Przodek Berolda, Peregryn Wezenborg był jednym z pierwszych rycerzy łżyckich w służbie śląskich Piastów⁴. On to podczas zjazdu książąt w Gąsawie własnym ciałem osłonił Henryka Brodatego ratując mu życie. Czyn swój przypłacił życiem, stał się jednak bohaterem legendy, która zapewne opromieniła swym blaskiem nie tylko jego krewniaków, ale może też przychylnie nastawiła śląskich książąt do ogółu łżyckiego rycerstwa⁵.

Szczególnie silny napływ rycerstwa niemieckiego na Śląsk przypadł na lata po 1278 roku⁶. Na ziemiach książąt głogowskich niemal co czwarty znany z dokumentów rycerz był wówczas imigrantem z zachodu, najczęściej właśnie z szeroko pojętych Łżyc, a w księstwach rządzonych przez synów Bolesława Rogatki takim pochodzeniem wykazywał się co trzeci wasal⁷. Wśród poddanych książąt wrocławskich tylko co dziesiąty rycerz był wtenczas przybyszem zza zachodniej granicy⁸. Dane te skłaniają do przypuszczenia, iż głównym obszarem osadnictwa rycerzy niemieckich były ziemie śląskie świeżo wówczas kolonizowane. We Wrocławskim przeważało stare osadnictwo i brak było po prostu miejsca na majątki dla nowych przybyszów.

Wydaje się, że zbieżność w czasie napływu rycerstwa niemieckiego i – nieco wcześniejszej – kolonizacji na prawie niemieckim jest czymś więcej niż zbiegiem okoliczności. Imigracja rycerstwa stanowi zapewne konsekwencję kolonizacji. Ko-

³ O rodzinie tej ostatnio zob. T. Jurek, *Rodzina von Pannewitz. Awans i kariera Niemców na Śląsku w XIII-XIV wieku.*, "Sobótka", t. 45: 1990, s. 439 i nast. Cenną tę rozprawę należy uzupełnić o wiadomości dotyczące Jana zawarte [w:] *Liber fundationis episcopatus Vratislaviensis*, hrsgb. H. Markgraf i J.W. Schulte, Breslau 1889, s. 156, gdzie Jan v. Pannewitz występuje jako właściciel folwarku w "Wyrtchowycze Pauli" pod Głogowem.

⁴ O Wezenborgach zob. H. Polackówna, *Ród Wezenborgów w Polsce i jego pierwotne gniazdo*, "Roczniki Polskiego Towarzystwa Heraldycznego", t. 7:1924-1925, s. 131 i nast. Ostatnio O. Yardenetzky, *The Ciolek of Poland*, Graz 1992, s. 89 i nast. zastanawia się, czy Wezenborgowie nie byli przodkami polskich Ciołków w sposób mało przekonujący.

⁵ MPH, III, s. 640, 648, 845.

⁶ W. von Zeschau, *Die Germanisierung des vormalts tschechischen Glatzer Landes im 13. und 14. Jahrhunderte und die Stammeszugehörigkeit der deutschen Einwanderer*, "Vierteljahrsschrift für Geschichte und Heimatskunde der Grafschaft Glatz", t. 7: 1887/88, s. 219 i nast.; M. Cetwiński, *Polak Albert i Niemiec Mroczko. Zarys przemian etnicznych i kulturalnych rycerstwa śląskiego do połowy XIV w.* [w:] *Niemcy-Polska w średniowieczu*, Poznań 1986, s.157 i nast; tenże, *Kilka uwag o imionach rycerstwa śląskiego w XII-XIII wieku* [w:] *Opuscula minora in memoriam Iosepho Spors*, Słupsk 1993, s. 97 i nast.; tenże, J. Maroń, *Od "Grand Armée" do patrolu. Liczebność armii mongolskiej i polskiej w bitwie pod Legnicą 9 kwietnia 1241 roku*, "Acta Univ. Wratisl.", Historia CVI, Wrocław 1993, s. 91 i nast.

⁷ M. Cetwiński, J. Maroń, op. cit., s. 108.

⁸ Ibidem, s. 108.

lonizacja zaś największe postępy poczyniła na obszarach wzdłuż Sudetów⁹. Podobnie dopiero w XIII wieku kolonizowano obszary wzdłuż Kwisy i Bobru¹⁰. Napływ osadników niemieckich mógł być rodzić obawy o losy dalszej przynależności politycznej kresów piastowskich księstw. Mógł, ale w wyraźny sposób obaw takich na dworach śląskich nie budził. Brak takich obaw widoczny jest we wspomnianej wyżej obsadzie personalnej przygranicznych kasztelanii. Dodać można, iż także dalej od granicy położone kasztelanie dzierżyli przybysze z Łużyc. I tak kasztelanem Kozuchowa był w latach po 1291 roku Dytryk von Pönsa pochodzący z okolic Lipska¹¹. Hertwig von Nostitz kolejno dzierżył kasztelanie w Ścinawie (1285 r.) i Wąsoszu (1298 r.)¹². W 1297 roku kasztelanem Chojnowa był Otto von Zedlitz, którego rodzinne gniazdo leżało w okolicach Borna¹³. Również stołeczny Głogów miał imigrantów za kasztelanów. W 1243 roku był nim Gunter von Biberstein, zaś w latach 1281-1292 Teodoryk von Der zwany Krzykałą¹⁴. Starczy tych przykładów, aby zilustrować tezę, iż śląska granica zachodnia była bardziej bramą niż zaporą.

Obok godności kasztelańskich przybysze z zachodu dowodnie wchodzili w posiadanie majątków ziemskich położonych w pasie wzdłuż śląsko-łużyckiej granicy. Wspomniany już Gunter Biberstein wystawił 20 II 1259 roku w Nowogrodźcu nad Kwisą dokument, w którym przekazał tamtejszym magdalenkom czynsz z 4 łanów w Nowej Wsi ("Nuendorf")¹⁵. Czynn timer Gunter otrzymał wcześniej od Bolesława Rogatki "iure feudali". Darowiznę Guntera poświadczili m.in. pleban Nowogrodźca pan "Ovo", Henryk sołtys Nowogrodźca i jego imiennik sołtys Tomaszowa ("Thomaswald") oraz rycerze Otto von Nideke i Konrad "de Mulebuz" (von Milbitz) – obaj także pochodzący z Niemiec¹⁶.

Przyznanie Gunterowi przez Bolesława Rogatkę praw feudalnych do Nowej Wsi nie przesądza genezy tej miejscowości. Nie da się wykluczyć, iż to sam Gunter był jej założycielem. Pewne jest, że dysponował niezbędnym do tego kapitałem. Z innego dyplomu Rogatki wiemy, iż Gunter przyznał (przed 19 III 1253 roku) swej żonie Juttcie wsie "Muchove" i "Uteskwiz". Obecnie sprzedał te miejscowości klasztorowi w Alt-Zelle, a żonie przeznaczył włość "Oleswiz"¹⁷.

⁹ Por. np. J.J. Menzel, *Die schlesischen Lokationsurkunden des 13. Jahrhunderts*, Würzburg 1978.

¹⁰ Ibidem, s. 298 i nast.

¹¹ H. Schieckel, *Herrschaftsbereich und Ministerialität der Markgrafen von Meissen im 12. und 13. Jahrhundert. Untersuchungen über Stand und Stammort der Zeugen markgräflicher Urkunden*, Graz 1956, s. 119; M. Cetwiński, *Rycerstwo ...*, s. 91.

¹² M. Cetwiński, *Rycerstwo...*, s. 120 C. 316; S.J. Ehrhardt, *Neue Diplomatische Beyträge*, Breslau 1773, s. 25, gdzie druk dokumentu i s. 28 i nast., gdzie o pochodzeniu rodziny, w tym fantastyczny wywód od Jana Iwanowica Długoszewego bohatera bitwy legnickiej.

¹³ M. Cetwiński, *Rycerstwo...*, s. 156 C. 578.

¹⁴ Ibidem, s. 191-192 C. 819.

¹⁵ *Schlesisches Urkundenbuch*, hrsgb. Winfrid Irgang (dalej: SU), t. III, nr 281.

¹⁶ SU, III, nr 281; M. Cetwiński, *Rycerstwo ...*, s. 155 C. 570, s. 138 C. 434.

¹⁷ SU, III, nr 69.

Gunter Biberstein dysponował majątkami nie tylko w okolicach Nowogrodźca, ale także na wschodnim krańcu pasa niemieckiej kolonizacji w okolicach Ząbkowic¹⁸. Już ten choćby przykład, a innych można dodać kilka, sugeruje, iż przybywające z Łużyc rycerstwo nie ograniczało się tylko do pogranicza, lecz działało aktywnie na całym sudeckim Podgórzu. Charakterystycznych przykładów dostarczają tu przedstawiciele rodziny Schaffgotschów wywodzących się z okolic Miśni¹⁹. Najdawniejszych przedstawicieli tej rodziny na Śląsku spotykamy zarówno w okolicach Nowogrodu Bobrzańskiego, jak i Strzegomia, Ziębic czy Ząbkowic²⁰. Podobnie zresztą jest w przypadku Grabiszy, syna Alberta Brodatego, a wnuka przybyśsza z Łużyc i wrocławskiej Walonki²¹. Grabisza w 1261 roku sprzedał biskupowi lubuskiemu Wilhelmowi I osiem łanów w Więcemierzycach koło Grodkowa, zaś w 1254 roku świadczył w Lubaniu na dokumencie Wittiga de Griphenstein²². Aby nie przedłużać zbytnio listy feudałów przybyłych z Niemiec, a aktywnych zarówno na łużyckim pograniczu, jak i sudeckim Podgórzu, wystarczy wspomnieć jeszcze panów von Haugwitz, obecnych na dokumentach książąt głogowskich, i Bolka I, właścicieli dóbr pod Kamienną Górą i Ziębicami²³.

Przykłady powyższe świadczą wyraźnie, jak sądzę, że nie sposób mówić o rycerstwie pogranicza śląsko-łużyckiego inaczej, jak tylko z pewnym uproszczeniem. W rzeczywistości bowiem źródła wskazują nam, że te same osoby, nie mówiąc o rodzinach, rozwijały aktywną działalność nie tylko nad Bobrem czy Kwisą, lecz także wzdłuż Sudetów, nie stroniąc również od bardziej centralnie położonych rejonów Śląska. Nasuwa się nieodparte wrażenie, iż to cały Śląsk, a nie tylko jego zachodnie pogranicze, uczestniczył w życiu większego obszaru. Obszaru, w którym polityczne granice nie przeszkadzały swobodnej wędrówce ludzi, dóbr i idei.

Przykładem służy tu rodzina von Dahme. Ryszard z Dahme ("de Damis") świadczył w latach 1249 i 1251 na trzech dokumentach Bolesława Rogatki wystawionych w Złotorii i Nowogrodźcu nad Kwisą²⁴. Wystąpił na nich w towarzystwie Henryka burgrabiego z Donin, Volrada de Hain, Konrada de Strele, Wernera de Vorst, a przede wszystkim Wittiga von Kamenz²⁵. Wszyscy ci rycerze byli wasalami arcybiskupa magdeburskiego i sojusznikami Bolesława Rogatki w tych ciężkich dla tego księcia chwilach. Rzecz w tym, że jeden z wymienionych tu niemieckich rycerzy był też panem znacznych włości położonych na granicy Łużyc i księstwa śląskiego. Idzie tu o Wittiga von Kamenz tożsamego ze wspomnianym już wcześniej Wittigiem "de Griphenstein"²⁶. Feudał ten wystawił 25 X 1254 roku w Lubaniu, w domu niejakiego Baldwina, dokument nadający magdalenkom

¹⁸ Cetwiński, *Rycerstwo ...*, s. 106 i nast. C. 224.

¹⁹ Ibidem, s. 177-178.

²⁰ Ibidem.

²¹ Ibidem, s. 105-106 C. 216.

²² SU, III, nr 130.

²³ M. Cetwiński, *Rycerstwo ...*, s. 68 C. 26, gdzie dalsze dane.

²⁴ SU, II, nr 368, 374, III nr 26.

²⁵ SU, III, nr 27.

²⁶ M. Cetwiński, *Polak Albert ...*, s. 161 i nast.

z Nowogrodzka czynsz ze wsi "Sifritstorf" (Mściszów), który wcześniej należał do służby Wittiga – Andrzeja ²⁷. W miesiąc później Wittig dał tymże magdalenkom czynsz ze wsi Oleszna. Wieś tę Wittig nadał niegdyś panu Gunterowi de Cygellheim ²⁸. Wittig dowolnie dysponował więc dobrami ziemskimi po śląskiej stronie granicy. Dobra te dawał w lenno swoim klientom. Z ułamkowych świadectw należy zatem wnosić, iż był to wielki pan, którego dobra leżały po obu stronach granicy. Wsparcia potężnego feudała Bolesław Rogatka raczej nie lekceważył. Ponieważ panowie von Kamenz – krewni Wittiga – utrzymywali kontakty z panami von Dahme również przy innych, a nie tylko w otoczeniu Rogatki, okazjach, można przypuścić, iż pan na Griffensteinie odegrał poważniejszą rolę w organizowaniu niemieckiej pomocy dla legnickiego księcia ²⁹.

Panowie von Dahme wywodzili się z północnych kresów Łużyc ³⁰. Władali tam miastem Dahme i terytorium złożonym z 15 parafii. Ryszard Starszy von Dahme świadczył, oprócz wspomnianych wyżej dokumentów Bolesława Rogatki, także w otoczeniu margrabiego miśnieńskiego Henryka Dostojnego (w 1254 roku) i na dokumencie fundacyjnym klasztoru Marienstern koło Kamenz ³¹. Czas dzielił więc między podróże i własne dominium. Ryszard Młodszy z Dahme w 1278 roku piastował, z ramienia króla Czech, kasztelanę w Kłodzku ³². Łużyce, Miśnia, Magdeburg, Śląsk i Czechy – oto obszar działania panów z Dahme. Równie szeroki zasięg miała scena, na jakiej działali panowie von Kamenz, spokrewnieni być może z von Dahme ³³.

Jednego z przedstawicieli rodziny von Kamenz, Wittiga, poznaliśmy już jako znacznego feudała na śląsko-łużyckim pograniczu. Brat jego, Bernard Młodszy wielokrotnie świadczył na dokumentach Bolesława Rogatki, a później także Henryka III Białego z Wrocławia ³⁴. Trzeci z braci von Kamenz, Bernard zwany Starszym poświęcił się karierze duchownej i był proboszczem, a od 1293 roku biskupem Miśni ³⁵. Godności kościelne łączył z urzędem kanclerza księstwa wrocławskiego (od 1280 roku) i pracą, po śmierci Henryka IV Prawego, w kancelarii czeskiej ³⁶. Siostra obu Bernardów i Wittiga wyszła za Dzirżysława z Byczenia sprawującego kolejno godności wrocławskiego stolnika, kasztelana Sądowla i Wrocławia ³⁷. Dzirżysław ów był Czechem z pochodzenia, a jego synowie często wspomnani są w *Księdze henrykowskiej* ³⁸.

²⁷ SU, III, nr 130.

²⁸ SU, III, nr 135.

²⁹ O kontaktach panów von Dahme i von Kamenz zob. *Zeschau*, op. cit., s. 97 i nast., gdzie podstawa źródłowa.

³⁰ *Zeschau*, op.cit., s. 97.

³¹ Ibidem, s. 98.

³² Ibidem, s. 98.

³³ Ibidem, s. 98.

³⁴ M. Cetwiński, *Rycerstwo...*, s. 72 C. 54.

³⁵ Ibidem, s. 72, gdzie podstawa źródłowa.

³⁶ Ibidem.

³⁷ Ibidem, s. 92 i nast. C. 153.

³⁸ *Księga henrykowska*, Poznań 1949, s. 301.

Dla panów von Kamenz Łużyce, Śląsk i Czechy to teren nie tylko – jak widać – kariery politycznej, lecz także matrymonialnych kontaktów. Kontakty polityczne i gospodarcze sprzyjały, zapewne nie tylko w opisanym wyżej przypadku, wytwarzaniu się więzi krewniaczej łączącej elity sąsiadujących krain.

Małżeństwa zawierane ponad granicami politycznymi przyczyniały się do zmian w stosunkach własności. I tak w 1284 roku w otoczeniu Konrada żagańskiego pojawił się Ulryk von Pack pochodzący z okolic Torgau³⁹. W 1299 roku krewniak Ulryka, Jan von Pack uzyskał od księcia żagańskiego zwolnienie od służb ośmiu łanów (bez 3 prętów) w Jeleninie ("Hersvelde"). Posiadłość tę żona Jana, Krystyna otrzymała "nomine dotalici" od swego pierwszego męża, Jana z Ponieca ("de Ponecow")⁴⁰. Taki był udokumentowany początek wielkiej fortuny rodziny von Pack na zachodnich kresach Śląska. W połowie XIV wieku Ulryk von Pack był panem na Żarach, Nowogrodźcu i Przewozie⁴¹. W miastach tych rezydowali jako starostowie: Pecz Burgman w Żarach, Henryk von Syfinistorff (Mściszów) w Nowogrodźcu i Pecz Nechen w Przewozie. Do włości tych dochodziły, dzierżone wspólnie z Albertem von Hakeborn, ziemia zgorzelecka, Lubań i okręg Trzebieli (Triebel)⁴². Ulryk von Pack ze wspomnianym już Albertem von Hakeborn i zięciem swoim – Fryderykiem Bibersteinem udzielali pożyczek pieniężnych Karolowi IV⁴³. Same Żary z okręgiem Ulryk obiegał w 1345 roku córce swej Helwidze i jej mężowi Fryderykowi Bibersteinowi⁴⁴. Fryderyk po przodkach odziedziczył Frydelant i Hamerstein⁴⁵. Kolejny to przykład bliskich więzi łączących feudalów znad Kwisy i tych spod Sudetów. Synowie Fryderyka i Helwigi, Jan i Ulryk byli panami Frydlantu i Żar, po ojcu przejęli też wsie w okolicach Złotoryji⁴⁶. I oni zatem kontynuowali bliskie więzi łączące pogranicze łżyckie i sudeckie Podgórze.

Zbierając dotychczasowe spostrzeżenia stwierdzić należy, iż napływ rycerstwa niemieckiego, w znakomitej większości wywodzącego się z Łużyc, był konsekwencją wcześniejszej kolonizacji na prawie niemieckim obejmującej słabo uprzednio zaludnione – lub nawet bezludne – obszary między Kwisą i Bobrem oraz pod-sudeckie puszcze. Aktywność rycerstwa przybyłego zza zachodniej granicy stanowiła raczej konsekwencję procesów rozpoczętych jeszcze po tamtej stronie Kwisy niż planową akcję śląskich Piastów. Ci ostatni wykazywali jedynie życzliwość i aprobatę dla faktów dokonanych. Nie było to mało, ale nie stanowi jeszcze

³⁹ M. Cetwiński, *Rycerstwo ...*, s. 330 C. 379.

⁴⁰ Ibidem, s. 130 i 195 C. 852.

⁴¹ *Regesty śląskie*, t. II, 1349-1354, Wrocław 1983, nr 862 (oryg. niem. WAP Wrocław, sygn. Rep. 116, nr 90).

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem, nr 269.

⁴⁴ Ibidem, t. I, nr 390.

⁴⁵ Ibidem, t. III, nr 592, gdzie błędna identyfikacja położonego w płn. Czechach Frydelant z Mieroszowem, por. E. u. F. Böhmer, *Raubritterburgen in Böhmen und der Lausitz*, b.m., b.d., s. 76-79.

⁴⁶ Ibidem, t. V, nr 221.

powodu, aby to Piastom przypisać rolę gospodarczych planistów. Sam napływ zachodniego rycerstwa poprzedziło przyswojenie sobie przez Ślązaków zachodniej kultury w jej niemieckim wydaniu ⁴⁷. Właśnie bliskość kultury stanowiła czynnik ułatwiający przybyšom z Łżyc karierę na Śląsku i w Czechach. We wszystkich tych krajach łacina była językiem religii i nauki oraz kancelarii, przeto duchowni swobodnie poruszali się po łżyckich, śląskich i czeskich dworach świeckich i duchownych. Językiem dworskim był natomiast niemiecki i nim posługiwali się rycerze. Znakomita natomiast część chłopów mówiła bliskimi sobie narzeczami słowiańskimi i to nie było więc przeszkodą dla przybyšów ze słowiańskich jeszcze wówczas w dużej mierze Łżyc.

W rezultacie owych wędrówek tworzyła się na Śląsku synkretyczna kultura i na porządku dziennym były sytuacje, w których niemiecki rycerz Teodoryk von Deer otrzymał polskie przezwisko Krzykała, a niejaki Herman z otoczenia Bolesława Rogatki i jego synów nosił w dokumentach przydomek Corrigia, Rime lub Rzemień ("Remen") w zależności od tego tylko, czy pisarz był Niemcem, Polakiem lub miłośnikiem czystej łaciny ⁴⁸. Brak językowych barier ułatwiał integrację Śląska z południowymi i zachodnimi sąsiadami. Zdaje się, że wśród niemieckiego rycerstwa nie budziło specjalnego zdziwienia to, że np. taki Henryk Schenk z Apoldy po kilkunastu latach służby na wrocławskim dworze wrócił w rodzinne okolice. Po powrocie zyskał dodatkowe określenie w turyngskich dokumentach, gdzie wymieniono go jako "Henricus Pincerna de Apolda, dictus de Polonia" ⁴⁹. Wynika z tego, że dla Niemców Śląsk nadal stanowił część Polski. Inaczej jednak na sprawę patrzyli Wielkopolanie. Dla nich z kolei nawet rdzenni Ślązacy pochodzenia słowiańskiego byli już Niemcami ⁵⁰. Wiele w tym było politycznej niechęci wobec zjednoczeniowych planów śląskich Piastów. Nie przeczy to jednak temu, że w subiektywnym odczuciu Wielkopolan Ślązacy reprezentowali już inny, coraz bardziej obcy typ kultury.

Wydaje się, że w XIII i XIV wieku elity społeczne na Śląsku stały wobec dylematu: przyjęcie zachodniej, w istocie niemieckiej, kultury, a więc rozwój gospodarczy i feudalny system społeczny, czy też kulturowy i społeczny tradycjonalizm przy zachowaniu ortodoksyjnie rozumianej polskości. Połączenie zachodniej cywilizacji z politycznymi ambicjami zjednoczenia Polski pod śląską hegemonią zakończyło się niepowodzeniem zanim jeszcze przybrało bardziej realne formy. W konsekwencji Śląsk coraz bardziej zintegrowany z Czechami i Łżycami pozostał poza granicami odrodzonego Królestwa Polskiego. Pytanie o sposoby pogodzenia cywilizacyjnego postępu z etniczną jednością pozostało wówczas bez odpowiedzi. Nie mogło być zresztą inaczej w sytuacji ogromnego zróżnicowania gospodarczego i kulturowego ziem pozostających we władaniu rozlicznych gałęzi piastowskiej dynastii.

⁴⁷ M. Cetwiński, *Kilka uwag...*,

⁴⁸ A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej, t. I od czasów przedhistorycznych do r. 1506*, Warszawa 1991, s. 74.

⁴⁹ Zeschau, op. cit., s. 99, gdzie baza źródłowa.

⁵⁰ M. Cetwiński, *Polak Albert...*, passim.

Marek Cetwiński

Knighthood of the Lusatia-Silesian borderland in XIII and XIV centuries

Summary

In the middle of the XIII century there was a particular flow of German knighthood to Silesia, connected undoubtedly with colonization under German Law which took place at that time. Silesian Piasts showed friendliness to German knighthood, and political borders were not an obstacle in circulating of people, material and cultural values. The author emphasizes that it helped to create syncretic culture and gaining western (German) style of feudal economy.